

Filip Kubiaczyk

(Poznań-Gniezno)

<https://orcid.org/0000-0003-4124-6480>

MARADONA BEZ MASKI

Jimmy Burns, Maradona. Ręka Boga, Wydawnictwo Albatros, tłum. J. Łoziński, R. Waliś, Warszawa 2021, ss. 351, kolorowe ilustracje

Jimmy Burns Marañón jest hiszpańsko-angielskim pisarzem i dziennikarzem znanym ze swojej pasji do piłki nożnej, o której chętnie pisze i opowiada. W Polsce ukazały się jego najważniejsze książki piłkarskie: „Barça. Życie, pasja, ludzie”¹, „Hiszpańska furia. Podróż przez hiszpański futbol”², czy „Cristiano i Leo. Historia rywalizacji Ronaldo i Messiego”³. Nakładem Wydawnictwa Albatros ukazała się właśnie nowa edycja jego książki poświęconej zmarłemu w listopadzie ubiegłego roku Diego Armando Maradonie, która swoją premierę w oryginale miała w 1996 roku⁴, a pierwszy przekład na język polski pojawił się w 2004 roku⁵. W nowej wersji, w porównaniu z poprzednim wydaniem, pojawiły się niepublikowane dotąd materiały (dwa nowe rozdziały), a sama książka inicjuje swoistą serię publikacji o Maradonie, które pojawią się na polskim rynku wydawniczym w 2021 roku. Mając na uwadze, że w przypadku książki Burnsa mamy do czynienia z klasyczną i kultową pozycją omawiającą życie Maradony, przez wie-



¹ Burns 2016.

² Idem 2017.

³ Idem 2018.

⁴ Idem 1994.

⁵ Idem 2004.

lu uważanego za najlepszego piłkarza wszechczasów, pomysł ten należy przyjąć z uznaniem. Polski czytelnik, zwłaszcza młodszy, otrzymał tym samym okazję do zapoznania się z burzliwą i pełną kontrowersji historią słynnego *La Pelusa*.

Książka już w momencie ukazania się wzbudziła duże emocje, w tym zwłaszcza u samego Maradony, który był do niej nastawiony źle, nie chciał jej przeczytać i dążył do tego, aby się nie ukazała, ignorując Burnsa, który pofatygował się, aby wręczyć mu jej egzemplarz osobiście. Maradona groził pozwami wszystkim, którzy nie wycofają słów, które jego zdaniem przedstawiały go w złym świetle⁶. Burns pisze, że w dniu, w którym chciał wręczyć Maradonie swoją książkę, czuł się tak, jak gdyby miał mu podarować kawałek swojej duszy, a postawę Maradony wobec siebie i jego dzieła porównuje do *estocady*, śmiertelnego pchnięcia zadawanego bykowi przez matadora na arenie (s. 17-22). Nie dziwi więc, że książka nie została autoryzowana przed Maradonę, a w miarę jak powstawała, zaczęła wywierać duży wpływ na samego piszącego (s. 11). To ważne wyznanie – uświadamia, że pisanie o kimś nie jest czynnością całkowicie niewinną. Burns wiele miejsca poświęca osobistym refleksjom, które wiążą się z powstaniem książki. Jak twierdzi, mimo że wychowali go jezuici, to nie przygotowali go wystarczająco na Maradonę (s. 16), którego jednocześnie kochał i nienawidził (s. 33), co doprowadziło do sytuacji, w której stał się „więzieniem Maradony” (s. 28).

Recenzowana książka, jak podkreśla autor, nie jest opowieścią o Maradonie strzelającym piękne i ważne gole: „Pisząc o Maradonie, chciałem przede wszystkim zgłębić pewien fenomen społeczny, polityczny i religijny” (s. 10), ponieważ „był [on] tragicznym geniuszem, a jednocześnie człowiekiem z krwi i kości” (s. 9). Myślę, że właśnie te słowa oraz podejście Burnsa do postaci Maradony przesądzą o wyjątkowości jego książki, która jest bardzo osobista. Autor ma na celu ukazanie fenomenu Maradony, który w równym stopniu zawierał się w jego geniuszu piłkarskim materializującym się na murawie, oddziaływaniu, jakie wywierał na innych, jak i w autodestrukcyjnych cechach jego osobowości.

Zdaniem Burnsa, tym, co w sposób fundamentalny wpłynęło na życie Maradony, była nędza, której doświadczył, żyjąc w slumsach (jego ojciec był Indianinem a matka córką włoskich imigrantów). To właśnie życie w slumsach zrodziło w nim określoną postawę wobec świata⁷, na którą składały się głód sukcesu, zwichnięty system wartości oraz lojalność wobec wąskiej grupy rodziny i przyjaciół (s. 34). Burns podkreśla, że talent piłkarski Maradony to tylko część jego historii, a on sam zmienił się w „obiekt handlu i polityki” powiązany z interesa-

⁶ Ostatecznie Maradona nie podjął żadnego konkretnego działania w tej kwestii, a niektóre wątki, które pojawiły się w książce, wręcz potwierdził. Zob. Piechota 2021.

⁷ Jak wyzna w rozmowie z Guillemem Blanco, która miała miejsce w 1982 roku: „Nędza jest obrzydliwa” (s. 119).

mi ekonomicznymi i narodowymi, wynikający z «mitu Boga» (s. 34), z którym Maradona musiał się mierzyć już za życia (Burns określa życie Maradony jako „marsz niemowlaka ku czemuś w rodzaju boskości” – s. 39). Chodzi o rolę zewnętrznych okoliczności, które wpłynęły na życie Maradony, określając jego stosunek do świata.

Autor jest przy tym świadomy, że sprowadzenie biografii Maradony do tego wymiaru dałoby obraz niepełny, uproszczony: „Potraktowanie Maradony jako ofiary niezależnych od niego okoliczności byłoby jednak zbyt prostym rozwiązaniem. Bo tak naprawdę to w sobie miał największego wroga i najlepszego przyjaciela” (s. 36). Słowa te pokazują, że próbując zgłębić biografię Maradony, w równym stopniu powinniśmy uwzględnić zarówno wpływ czynników od niego niezależnych (pochodzenie, dorastanie w nędzy, lojalność wobec bliskich podniesiona do rangi cnoty), jak i jego destrukcyjną osobowość i nałogi (romanse, imprezy, narkotyki), które sukcesywnie prowadziły do niszczenia siebie samego i swojego wizerunku. Jako symbol wzlotów i upadków Maradony przywołana jest sytuacja, kiedy będąc dzieckiem, wpadł on do dołu z szambem, z którego wyciągnął go jego wujek (s. 40). Sam piłkarz powracał do tego wydarzenia w trudnych momentach swojego dorosłego życia, starając się wierzyć, że po upadku zawsze jest nadzieja na to, aby się podnieść.

Burns ukazuje Maradonę jako „produkt swojej ojczyzny” (s. 36), wielokrotnie łącząc na kartach swojej książki dylematy stojące przed Maradoną z rozterkami argentyńskiej duszy. Wyraża się to przede wszystkim w oddziaływaniu Maradony na zwykłych Argentyńczyków, zwłaszcza ubogich, żyjących w slumsach, co najlepiej oddaje transparent trzymany przez ich przedstawiciela po śmierci Maradony: „Nieważne, co zrobiłeś ze swoim życiem, ale ważne co zrobiłeś z naszym” (s. 7). Po dwóch bramkach strzelonych Anglii podczas mistrzostw świata rozgrywanych w Meksyku w 1986 roku (w tym jedną ręką) Maradona „stał się wcieleniem swojego narodu i symbolem jego odkupienia po upokarzającej wojnie o Falklandy” (s. 9). Burns nie ma wątpliwości, że mitologia i fałsz wokół Maradony są związane z argentyńską duszą szukającą zbawcy, który ją poddźwignie z ekonomicznego i politycznego bagna (s. 346).

Burns prowadzi swoją narrację chronologicznie, ukazując życie Maradony od dzieciństwa aż do ostatnich chwil. Równoległe przedstawia ewolucję jego piłkarskiego geniuszu, której towarzyszy jego trwonienie poza boiskiem. Naświetla też wpływ – pozytywny i negatywny – jaki na Maradonę wywierali ludzie będący najbliżej niego, trenerzy, a zwłaszcza jego menedżerowie (Francisco Cornejo, Jorge Cytterszpiller, César Luis Menotti, Carlos Bilardo, Guillermo Coppola, Marcos Franchi). Poznajemy najważniejsze kluby, w których występował, zawsze wzbudzając ogromne zainteresowanie otoczenia (Los Cebollitas, Argentinos Juniors, Boca Juniors, FC Barcelona, SSC Napoli, Sevilla FC, Newell's Old Boys). Jednocześnie

poznajemy Maradonę w roli trenera, zarówno reprezentacji Argentyny, jak i klubów piłkarskich (Deportivo Mandiyú, Racing Club, Al-Wasi FC, Deportivo Riestra, Al-Fujairah FC, Los Dorados, Gimnasia i Esgrima La Plata).

Poszczególne etapy kariery Maradony ujawniały cechy jego osobowości, które z jednej strony pomagały mu być lepszym zawodnikiem, a z drugiej były dla niego balastem. Maradona nie potrafił przegrywać (s. 59), a porażki wywoływały u niego napady smutku, rozpacz, a czasami agresji i złości. Podczas pamiętnego finałowego meczu Pucharu Króla pomiędzy FC Barceloną i Athletikiem Bilbao w 1984 roku, wściekły z przegranej, kopnął w głowę zawodnika z Kraju Basków (s. 162). Nie radził sobie z rosnącą popularnością – raz uderzył 15-letniego chłopca, który chciał uzyskać od niego autograf (s. 107), a w 1994 r. strzelał do argentyńskich dziennikarzy. Nie radził sobie też z presją argentyńskiej publiczności (s. 127). Nie znosił i nie przyjmował krytyki, bardzo uraziły go słowa Pelego, który w mediach wytknął mu słabości jego charakteru i podał w wątpliwość podziw, jakim się go otacza, co wywoływało w nim lęk przed mediami (s. 133). Wreszcie nie radził sobie z samotnością („Nie znoszę samotności, muszę być otoczony przez kochających mnie ludzi” – s. 152); obsesyjnie wręcz kierował się w życiu lojalnością najbliższych (s. 143); był uzależniony od przebywania z nimi. Kiedy grał poza Argentyną, w Hiszpanii czy we Włoszech, wszędzie tam budował „małe Buenos Aires”, na które składał się klan zaufanych mu osób: rodziny, krewnych i przyjaciół, a kiedy znajdował się na zakręcie życiowym, zawsze wracał w swoje rodzinne strony, do rodziców, szukając u nich pocieszenia i pomocy. Był uzależniony też od seksu (liczne romanse i nieślubne dzieci) i narkotyków; nie umiał uporać się z lękiem przed zmianą statusu społecznego i utratą tożsamości (s. 108). Według Burnsa w życiu Maradony była tylko jedna przestrzeń, nad którą panował, i w której czuł się naprawdę silny – była to przestrzeń piłkarskiej murawy: „W jednej sytuacji Maradona jest w stanie stawić czoło całemu światu, gdy jest przy piłce. Zabrać mu piłkę to tak samo jak pozbawić kowboja colta. Czuje się wtedy nagi” (s. 130). Można powiedzieć, że zielona murawa dawała Maradonie pewności siebie, której brakowało mu poza nią.

Szczególnie istotne dla kariery Maradony okazały się jego przygody z europejskimi klubami: FC Barceloną, SSC Napoli i Sevillą FC. Można powiedzieć, że stanowią one źródło dramatu Maradony i klucz do zgłębienia jego osobowości. Jego gra dla FC Barcelony okazała się niewypałem. W stolicy Katalonii Maradona prowadził hulawczy tryb życia, swoim zachowaniem obrażał i upokarzał dumnych Katalończyków, nie spełniając pokładanych w nim nadziei ani na boisku, ani poza nim. Traktowany przez Katalończyków jak *sudaca*, czuł się jak parweniusz. Natomiast w Neapolu wywoływał uwielbienie dla swojej osoby i talentu. Stał się obiektem adoracji i awansował do *secondo societa*. O ile

w Barcelonie czuł się intruzem z Ameryki Południowej, grając tu czuł się po prostu Neapolitańczykiem⁸. W takiej atmosferze Maradona w 1987 roku poprowadził SSC Napoli do zdobycia pierwszego mistrzostwa Włoch (s. 212). W Neapolu Maradona nawiązał i zacieśnił także kontakty z tamtejszą mafią, camorra, co miało fatalnie zaciążyć na jego karierze (s. 169-182). Jego pobyt w Sevilli FC, do której ściągnął go argentyński trener Carlos Bilardo, okazał się z kolei kompletnym niewypałem i tylko wzmógł problemy Maradony.

Burns ukazuje nam Maradonę, który nie mając wykształcenia, wygłosił wykład w Oksfordzie (s. 297), został sportowym ambasadorem Argentyny w okresie prezydentury Carlosa Menema (s. 229), który próbował swoich sił jako prezenter telewizyjny w programie „La noche del 10” (Noc numeru 10, s. 311 i n.), jako człowieka, który zmagał się z poważnymi problemami i uzależnieniami, zwłaszcza od kokainy, które powodowały stopniowe pogarszanie się stanu jego zdrowia (kontuzje, nadwaga, choroby, depresja) oraz lękami i fobiami społecznymi (z jednej strony uważał, że pomaga mu Bóg, jak wtedy kiedy strzelił gola ręką Anglikom w 1986 roku, a z drugiej odwoływał się do wiedźm, które miały rzucać na niego zły urok – s. 301), i jako człowieka, który pod koniec swojego życia stał się wręcz groteskowy i karykaturalny (jak podczas mistrzostw świata w Rosji w 2018 roku, kiedy niczym „dekadencki Kaligula”, siedząc w łoży honorowej, swoim zachowaniem wzbudzał powszechne zainteresowanie – s. 334, czy kiedy ludzie w La Plata zbudowali dla niego specjalny tron⁹ umieszczany na boisku, z którego niczym król, mógł oglądać mecze – s. 341).

Jaki obraz Maradony wyłania się z książki Burnsa? To obraz piłkarza-geniusza, ocierającego się o boskość na boisku, który kompletnie nie radził sobie z życiem poza nim. Historia, jaką serwuje nam Burns, to opowieść o destrukcyjnych cechach osobowości, zewnętrznych okolicznościach i wpływie innych na życie Maradony. To książka mocna, przerażająca – książka o Maradonie, ale z uniwersalnym przesłaniem. Więcej niż Maradony-piłkarskiego Boga jest w niej Maradony-człowieka z krwi i kości, z jego słabościami, rozterkami, lękami i uzależnieniami („Jestem czarny, albo biały. Nigdy w życiu nie będę szary” – s. 316). To niewątpliwie przesądza o charakterze tej książki.

Zabrakło mi przede wszystkim bardziej kompleksowego ukazania fenomenu społecznego Maradony i jego oddziaływania na innych ludzi („kościół” Maradony). Podążając za narracją Burnsa, trudno oprzeć się wrażeniu, że jest ona podporządkowana problemom, uzależnieniom i słabościom charakteru Maradony. Od po-

⁸ Zdaniem Burnsa sukces, jaki Maradona odniósł w Neapolu, był nierozzerwalnie związany z jego przeszłością i nędzą, z której wyszedł: „Kiedy przyleciał do Neapolu zobaczył odbicie swojego dzieciństwa i to pozwoliło mu wyzwolić tak wiele motywacji w tamtym miejscu”. Zob. Piechota 2021.

⁹ Dla Burnsa zachowanie to było rodzajem symbolicznego i radosnego pogrzebu Maradony, który zaczął się jeszcze przed jego śmiercią. Por. Piechota 2021.

czątku mamy więc tutaj do czynienia z dekonstruowaniem piłkarskiego, nadludzkiego geniuszu, który przegrywał z ludzkimi słabościami („Monstrualne ego i destrukcyjne cechy osobowości napisały dla niego mroczną historię” – s. 346), i który nadmiernie ufał innym, którzy kierowali jego karierą. W tym sensie to książka przygnębiająca, tragiczna i pesymistyczna. Dla Burnsa Maradona to jednocześnie „ofiara, rycerz, buntownik, wulgarny agresor” (s. 319), a sposób, w jaki roztrwonił swój talent poza boiskiem piłkarskim, czyni z niego „ostatnią piłkarską gwiazdę rocka” (s. 346).

Podsumowując, książka Burnsa stanowi klasyczną pozycję poświęconą Maradonie. Czyta się ją z niesłabnącym zainteresowaniem, czekając na kolejne rozdziały. Każdy, kto będzie chciał zgłębić fenomen Argentyńczyka, powinien po nią sięgnąć. Jako że powstała w latach 90., a rozdziały dodane do nowej edycji z 2021 roku są, moim zdaniem, zbyt ogólnikowe w stosunku do poprzednich i nie w pełni ukazują ostatnie lata życia Maradony – warto poczekać na kolejne książki o *El Diez*, które ukazą się w połowie bieżącego roku. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza książka Guilema Ballagué¹⁰, która ukaże się w Polsce już w lipcu 2021 roku nakładem Wydawnictwa Sine Qua Non. Z zapowiedzi wydawniczych można było wnioskować, że Ballagué skupi się właśnie na aspektach, które w moim odczuciu nie do końca zostały wyeksponowane w książce Burnsa.

Bibliografia

- Balagué G. 2021, *Diego Maradona. Chłopiec, buntownik, Bóg*, tłum. B. Sałbut, Kraków.
- Burns J. 2016, *Barça. Życie, pasja, ludzie*, tłum. M. Borkowski, B. Sałbut, Kraków.
- Burns J. 2017, *Piłkarska furia. Podróż przez hiszpański futbol*, tłum. B. Sałbut, A. Bohdanowicz, Kraków.
- Burns J. 2018, *Cristiano i Leo. Historia rywalizacji Ronaldo i Messiego*, tłum. P. Królak, Kraków.
- Burns J. 2004, *Ręka Boga. Życie Diego Maradony*, tłum. J. Łoziński, Poznań.
- Burns J. 1996, *Hand of God: The Life of Diego Maradona*, London.
- Piechota D. 2021, *Jimmy Burns: Maradona był ostatnią gwiazdą rocka. Piłkarza o takim wpływie na społeczeństwo już nie będzie* [online]. Newonce [dostęp: 2011-03-20]. Dostępny w Internecie: <<https://newonce.sport/artukul/jimmy-burns-maradona-byl-ostatnia-gwiazda-rocka-pikarza-o-takim-wplywie-na-spoecenstwo-juz-nie-bedzie-wywiad>>.

¹⁰ Balagué 2021.